

Fotografie w archiwum Leona Malhomme'a

Wprowadzenie techniki negatywowo-pozytywowej w pierwszej połowie XIX wieku spowodowało zmierzch ery dagerotypów, spopularyzowało odbitki fotograficzne. Te z kolei usunęły w cień ręcznie wykonywane pamiątkowe wizerunki i zostały nieodłącznymi towarzyszami życia. Fotografia stała się tematem nieustannych sporów między zwolennikami a przeciwnikami włączenia jej do panteonu sztuk. Bez względu na to, czy fotografia jest (lepszą czy gorszą) sztuką, nie można jej ignorować. Jan Kurowski pisze, że *fotografia i działalność fotograficzna jest jednak zbyt ważna dla kultury współczesnej, zbyt przenika wszystkie dziedziny życia człowieka, by nie poświęcić jej szczególnej i osobnej uwagi. Tym bardziej, że nie umiemy dzisiaj nawet widzieć „normalnie”, lecz postrzegamy świat na sposób fotograficzny*¹.

Jej wszechobecność nie jest jednoznacznie pozytywnym zjawiskiem. Agresywność fotografii, zwłaszcza w reklamie, przeraża. *Fotografowie żyją w swoim nie-/ludzkim wymiarze. Człowiek staje się dodatkiem do butów, spodni, koszul, gumy do żucia*² – powiada Tadeusz Różewicz.

Opinie są podzielone, nic dziwnego – bo i materia nie jest jednorodna: składają się na nią indywidualne upodobania twórcy i odbiorcy oraz spory wybór technik, możliwych do różnorodnych zastosowań. Zbigniew Dłubak dzieli ten włos na trzy części, w zależności od przeznaczenia. Fotografia to rodzaj informacji („tekst” wizualny), specyficzna w swej formie, mimetyczna struktura plastyczna oraz dokument (zapis czasu i przestrzeni), przy czym ta ostatnia kategoria funkcjonowała w domowych albumach, prasie lub w formie pocztówki, *nigdy w galeriach, gdzie wyłącznie estetyzowano jej formę plastyczną*³.

Obecnie sytuacja ta uległa zmianie, o czym świadczy – z jednej strony – mnogość organizowanych konkursów, wyłaniających naj-

¹ Jan Kurowski, *Fotografia jako zjawisko estetyczne*, Toruń 1999, s. 20.

² Tadeusz Różewicz, cyt. zamieszczony w: J. Kurowski, *Fotografia...*, s. 33.

³ Jerzy Busza, *Wobec fotografii*, Warszawa 1983, s. 7.

lepsze zdjęcia prasowe, z World Press Foto na czele, z drugiej ogromne zainteresowanie fotografią rodzinną, która w miarę upływu czasu zakwalifikowała się do swoistej sztuki ludowej, ponieważ określa, podtrzymuje kulturę lokalną, dzięki przekazywaniu albumów „w spadku”, w wąskim gronie rodziny czy znajomych.

Jest dzisiaj rzeczą niemal oczywistą, że książki ubogaca się, czy – jak kto woli – ozdabia fotografią. Autorzy biografii przeplatają tekst materiałem ikonograficznym. Czynią tak po części ze względu na wymogi „ryнку”, po części dlatego, że mają świadomość awansu zapisu fotograficznego, który *znalazł zastosowanie praktyczne przy udowadnianiu prawdziwości zdarzeń. Fotografia uznawana jest za niepodważalny dowód, że coś się wydarzyło*⁴.

Ta właściwość znajduje wyraz w niejednej spuściźnie przechowywanej w Bibliotece Śląskiej. Zbiór dotyczący działalności Leona Malhomme'a składa się z rękopisów, maszynopisów, wycinków prasowych z czasopism polskich, niemieckich, francuskich, czechosłowackich, rosyjskich, druków ulotnych, pocztówek i właśnie fotografii, a charakter ma zdecydowanie dokumentacyjny. Fakt uczestnictwa np. w imprezie kulturalnej, potwierdzony jest począwszy od zaproszenia, poprzez wzmiankę w prasie, na fotografii pamiątkowej skończywszy.

Kim był Leon Malhomme?

Urodził się 17 stycznia 1888 roku w Petersburgu jako syn Mikołaja i Julii z Orłowskich. Pochodząca z Francji rodzina Malhomme w XVII wieku osiedliła się w Polsce, a jej potomkowie brali czynny udział w polskich zrywach niepodległościowych: w powstaniu listopadowym i styczniowym, w którym walczył ojciec, Mikołaj Malhomme.

Leon Malhomme, absolwent petersburskiego gimnazjum, studiował prawo na Uniwersytecie Petersburskim i Dorpackim. W czasie pierwszej wojny światowej pracował w tajnych organizacjach niepodległościowych w Petersburgu. Pomagał uciekinierom z Polski i ofiarom wojny.

W 1918 r. wrócił do Polski. Został urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie od 23 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1928 r. zarządzał wydziałem paszportowo-administracyjnym.

⁴ Susan Sontag, *O fotografii*, Warszawa 1986, s. 10.

W 1922 r. kierował międzyministerialną komisją do uporządkowania prac w polskich placówkach służby zagranicznej w Związku Radzieckim. W 1925 r. przewodniczył polskiej delegacji na polsko-sowieckiej konferencji w Jampolu, przyczyniając się do zlikwidowania zatargów w pasie granicznym. Jako polski delegat do Ligi Narodów brał udział w konferencjach międzynarodowych, dotyczących uchodźców rosyjskich, kwestii paszportowo-wizytowych, zagadnień tranzytowych i emigracyjnych (w 1926 r. bezskutecznie postulował całkowite zniesienie paszportów przez wszystkie państwa Ligi Narodów).

W listopadzie 1928 r. został mianowany konsulem generalnym w Bytomiu. Stanowisko to piastował uprzednio brat Leona, Henryk. W opinii Wojciecha Poliwody, pracownika bytomskiego konsulatu, działalność Henryka Malhomme'a *tworzyła właściwy grunt pod nowy klimat w sferach kulturalnych – klimat porozumienia i współpracy polsko-niemieckiej*⁵ w odróżnieniu od poprzednika, konsula dr. Aleksandra Szczepańskiego.

Działalność Leona Malhomme'a, mająca na celu wyrobienie jak najlepszych stosunków z Niemcami, przebiegała na różnych polach: gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym. W celu wytworzenia przyjaznej atmosfery wokół polsko-niemieckich rokowań handlowych, nawiązywał stosunki z niemieckimi kołami gospodarczymi, zwłaszcza z kręgu przemysłu ciężkiego na Górnym Śląsku (np. w 1929 r. zwiedzał zakłady hutnicze „Julienhütte”, należące do koncernu zjednoczonych hut górnośląskich). Interesował się nie tylko sytuacją przebywających w Niemczech Polaków (wizytował miejscowe majątki, w których zatrudniano polskich robotników sezonowych; brał udział w procesie przeciwko polskim lotnikom H. Wolffowi i M. Imieli, którzy 9 stycznia 1931 r. wylądowali pomyłkowo na terenie Niemiec); ale i warunkami życia miejscowej Polonii. Uczestniczył w rozmaitych imprezach poczynawszy od tych, organizowanych przez różnorakie organizacje: towarzystwa sportowe, śpiewacze, harcerstwo, Związek Młodzieży, poprzez uroczyste akademie w bytomskim przedszkolu, a nawet otwarcia nowych obiektów użyteczności publicznej (np. nowej pływalni w Zabrze). Utrzymywał żywy kontakt z polskimi kongregacjami marjańskimi. Bywał na weselach, złotych godach, dożynkach. Jeśli nie mógł przybyć osobiście, delegował za-

⁵ Wojciech Poliwoda, *Wspomnienia 1913–1939*, Opole 1974, s. 113.

stępcę spośród swoich pracowników. Obecność konsula dodawała imprezom prestiżu, poza tym wymuszała na lokalnych władzach intensywniejsze działania w kierunku ich zabezpieczenia, poprzez wydelegowanie większej liczby policjantów, zwłaszcza po incydencie w Opolu, kiedy grupa Niemców zakłóciła występy teatru z Katowic i dotkliwie poturbowała polskich aktorów. Na skutek odniesionych obrażeń kilku aktorów zostało zmuszonych do rezygnacji z wykonywanego zawodu. Sprawie nadano szeroki rozgłos, a Leon Malhomme interweniował u nadprezydenta Łukaschka⁶.

Z inicjatywy bytomskiego konsula zorganizowano w lipcu 1928 roku wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W towarzystwie szefa prasowego konsulatu generalnego R. P. w Bytomiu, Stanisława Włodarkiewicza, wystawę zwiedzili niemieccy dziennikarze: red. nac. Koitz z żoną (*Volksblatt*), red. nac. p. Freiholz z żoną (*Allgemeinnehmer Lokalanzeiger*), red. Meister (*Ost-schlesische Morgenzeitung*), red. Schwientek (*Schlesische Volkszeitung*), Gutman (kierownik biura prasowego miasta Bytom), Heckel (kierownik biura prasowego miasta Zabrze). Osobną wycieczkę zorganizowano dla młodzieży polskiej ze Śląska Opolskiego (przede wszystkim dla harcerzy), oddzielną dla pracowników bytomskiego konsulatu. Mając na uwadze zaktywizowanie kulturalne swoich urzędników, Leon Malhomme powołał w 1929 r. do życia dwudziestopięcioosobowy chór mieszany. Lekcje śpiewu odbywały się w gmachu konsulatu (dawny hotel *Lomnitz*).

Do kalendarza corocznych uroczystości wprowadził cztery nowe: obchody imienin prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego (1 lutego) i marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca), rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz rocznicę odzyskania niepodległości (11 listopada).

W lipcu 1931 r. przeniesiono pracowników konsulatu do nowej siedziby w Opolu, ku oburzeniu środowisk niemieckich, obawiających się intensywnej działalności Leona Malhomme'a, skutkiem której byłaby zbyt duża aktywizacja miejscowej ludności o propolskiej orientacji politycznej. Przeprowadzka miała związek z utworzeniem

⁶ W tej sprawie zapadł bulwersujący wyrok: trzynastu osób uniewinniono, sześć skazano na karę 3–8 miesięcy pozbawienia wolności, jedną na karę grzywny. Zastosowanie okoliczności łagodzących sąd motywował propagandowym charakterem polskiego przedstawienia, które wywołało u oskarżonych uczucie nieufności (Karol Jonca, *Polityka narodowościowa III Rzeszy na Śląsku Opolskim w latach 1933–1940. Studium polityczno-prawne*, Katowice 1970, s. 233–234).

pierwszego polskiego gimnazjum w Bytomiu (w *Lomnitzu* planowano urządzić bursę). Dla potrzeb konsulatu zaadaptowano (wcześniej wyremontowano) okazały, wolno stojący budynek o nazwie *Preussenhaus* (Pruski Dom), wybudowany na przełomie XIX i XX wieku. Wówczas mieścił się tu sierociniec dla sierot polskiego pochodzenia, które poddawano pruskiej dyscyplinie⁷.

Do tego budynku Leon Malhomme przeprowadził się w charakterystycznym dla siebie stylu: *w godzinach wieczorowych dnia 14 b. M. [lipca] opuścił p. Leon Malhomme Konsul Generalny R. P. w Opolu, konno miasto Bytom. [...] Zarówno jeździec jak i jego koń znajdował się po przybyciu do Opolu, pomimo nader uciążliwej nocnej podróży w nadzwyczaj dobrej formie. [...] Niewątpliwie przebycie tej przestrzeni wynoszącej około 90 km w stosunkowo tak krótkim czasie należy uważać za nadzwyczaj pomyślny rezultat sportowy*⁸.

Zamiłowanie konsula do jeździectwa było już wcześniej widoczne, jednak po zamieszkaniu w Opolu nabrało rozmachu. Pracownicy konsulatu i okoliczni działacze polscy założyli Polski Klub Jazdy Konnej w Opolu. Codzienne treningi były doskonałą okazją do nawiązania kontaktów z miejscową ludnością pochodzenia polskiego, ku przychylności Polonii i oburzeniu środowisk niemieckich, stale podkreślających, że do obowiązków polskiego konsula nie należy opieka nad Polonią. Ostro reagowali hitlerowcy, jawnie grożąc na łamach *Deutsche Ostfront* (z 1.11.1932, nr 53): *Niech Pan jeździ gdziekolwiek, lecz niech Pan nie podjudza naszych ludzi do gniewu przeciwko sobie, ażeby się Panu kiedyś nie przytrafiło tak, jakby sobie Pan sam nie życzył*⁹.

Zaledwie trzy dni później doszło do zamachu na policjanta pełniącego wartę przed budynkiem konsulatu. Nadprezydent policji w Opolu twierdził, że posterunkowy sam się postrzelił, ale według pracownika konsulatu, Wojciecha Poliwody, interpretacja ta miała na celu wyciszenie całej sprawy (oprócz zranienia policjanta, budynek konsulatu obrzucono kamieniami i cegłami)¹⁰. W miesiąc po tym wydarzeniu pojawiła się w lokalnej prasie informacja, że z dniem 1 stycznia 1933 r. Leon Malhomme opuści opolską placówkę. Jesień 1932 r. upłynęła na licznych imprezach pożegna-

⁷ W. Poliwoda, *Wspomnienia...*, s. 152.

⁸ *Nowiny Codzienne*, 17.07.1931.

⁹ *Deutsche Ostfront*, 01.11.1932.

¹⁰ W. Poliwoda, *Wspomnienia...*, s. 175–176.

nych, organizowanych przez Polonię, urozmaiczanych występami organizacji młodzieżowych, chórów śpiewaczych. Nie zabrakło przemówień, a nawet wierszy okolicznościowych.

Pożegnanie
(ułożył wachmistrz Jan Pollok)

1. *Dziś ostatni raz mamy to szczęście z Tobą Panie.
Najlepszego szczęścia, zdrowia, pomyślności życzę Tobie
Mikulczanie.*
2. *Dziś ostatni raz jesteś w gronie między nami,
I smutna jest dla nas chwila, gdy Cię żegnać mamy.*
3. *Opuszczasz nas jak Ojciec swoje dzieci,
A gdy nam tęskno będzie, list do Ciebie polecisz.*
4. *Nasz Dziadek, którego cały Naród polski kocha,
On nie ustąpi przed wrogiem ani jednego kroka [!].*
5. *I tu daje nam Dziadek znowu dowód, że Ciebie kocha,
Posyła Cię tam, gdzie spoczywają zwłoki Marszałka Focha.*
6. *Z Ciebie jest dobry, znakomity dyplomata,
Dlatego bądź zdrów i żyj jaknajdłuższe [!] lata.*
7. *Ty wykonujesz rozkaz Pana Ministra Becka,
Podróż Twoja będzie smutna, trudna i daleka.*
8. *Lud śląski mówi, że nie jesteś biurokratą,
Dlatego Ciebie kocha, żeś jest demokratą.*
9. *Tyś na Śląsku z burżuazją nie obcował,
Tylko biedny Lud polski jak Ojciec traktował.*
10. *Dziś smutne to pożegnanie,
Gdy się z Tobą rozstawamy [!] Panie.*
11. *Ty święty Jerzy, konnej jazdy Patronie,
Bądź zawsze Generałowi naszemu w obronie.*
12. *Racz przyjąć tę pamiątkę pożegnalną Panie,
Którą na znak przywiązania i miłości ofiarowują Tobie
Mikulczanie.*

OPOLE - MIKULCZYCE, dnia 27 listopada 1932 r.¹¹

¹¹ Biblioteka Śląska Katowice, sygn. R 828 IV, t. 9, s. 37, *Malhomme Leon*, Zbiór materiałów dokumentujących działalność publiczną Leona Malhomme'a (prace nika MSZ), dzieje Śląska oraz losy rodziny.

Okres od 1 stycznia 1933 r. do 31 stycznia 1934 r. spędził Leon Malhomme we Francji. Został radcą dla spraw emigracyjnych w Ambasadzie R. P. w Paryżu. Tu, podobnie jak na Śląsku, pracę zamierzał rozpocząć od zapoznania się z problemami Polonii i nawiązania z osadnikami bezpośredniego kontaktu. Problem organizacji polskiej emigracji rolnej we Francji, a przede wszystkim pomoc w zorganizowaniu gospodarstw tym, którzy stracili pracę w przemyśle francuskim, zaliczał Malhomme do najważniejszych obowiązków. Uważał, że ze względu na rolnicze pochodzenie emigrantów, nie jest to problemem. Mówił, że [...] *ludzie ci urządzają się na roli świetnie i doskonale hodują nawet winogrona, nieznane im z Polski...*¹²

Konsolidacja wychodźstwa była pierwszym krokiem zmierzającym do poprawy bytu polskich osadników we Francji. Już wiosną, 12 marca 1933 r. odbył się, z udziałem Leona Malhomme'a, Zjazd Osadników Polskich w Tuluzie, na którym obradowały trzy komisje: finansowa, kredytowa i organizacyjna. Celem zjazdu była reorganizacja związku, służąca usprawnieniu niesienia pomocy emigrantom, którzy na skutek nieznajomości języka francuskiego padali ofiarą nieuczciwych agentów. 17 września 1934 r. Leon Malhomme wziął udział w zjeździe katolickim w Melun, będącym manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej, a zarazem przeglądem sił katolickich i narodowych.

Z dniem 1 lutego 1934 r. objął kolejną placówkę, tym razem w Morawskiej Ostrawie, którą podniesiono do rangi konsulatu generalnego. Nominacja ta była zewnętrznym wyrazem zastrzeżonego kursu rządu polskiego wobec Czechosłowacji (poprzednika, Karola Ripę uważano za zbyt ugodowego). Zatem pracę w nowej placówce objął Malhomme w gorącej atmosferze. Marcowe uroczystości w polskiej części Cieszyna związane z piętnastą rocznicą najazdu wojsk czeskich na Śląsk, stały się okazją do zmanifestowania solidarności z Polakami z Zaolzia. Z kolei pod patronatem Leona Malhomme'a zorganizowano 17 marca uroczystą akademię z okazji imienin Józefa Piłsudskiego w Karwinie, a dzień później w Morawskiej Ostrawie. Szereg podobnych uroczystości odbyło się także w innych ośrodkach: Suchej Górnej, Suchej Średniej, Czeskim Cieszynie, Jabłonkowie, Boguminie, Przywoziu, Witkowicach.

Aktywizacja Polaków na Zaolziu, inspirowana była po części przez przedstawicieli rządu polskiego, po części wynikała z rozle-

¹² *Ilustrowany Kurjer Codzienny*, 19.04.1933.

głej dyskryminacji: od utrudniania działalności różnych organizacji, ograniczania wolności słowa (swobody publicznej wypowiedzi na zgromadzeniach, cenzurowania bądź konfiskaty prasy), Czechizacji dzieci w szkole, aż po zwolnienia z pracy z powodów politycznych i narodowych, rewizje i aresztowania¹³. Wszystko to na tle polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Tymczasem Leon Malhomme, podobnie jak na Górnym Śląsku czy we Francji, zapoznał się z mieszkańcami Śląska Cieszyńskiego na „wycieczce krajoznawczej”. Jeszcze w marcu 1934 r. wziął udział w wyprawie zorganizowanej przez miejscową Banderię Konną. Realizując polecenia rządu polskiego, od samego początku wykazał się wielką aktywnością: interweniował w obronie krakowskiego literata Stanisława Kaszyckiego, aresztowanego i osadzonego w więzieniu w Morawskiej Ostrawie za podburzanie przeciw Czechosłowacji. Interesował się działalnością miejscowych organizacji społecznych, kulturalnych, przede wszystkim oświatowych. Brał udział w następujących uroczystościach: 25-lecia Macierzy Szkolnej w Łazach i w Skrzeczoniu. 6 maja uczestniczył w 30-leciu Szkoły Macierzy im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Boguminie, gdzie wygłosił entuzjastycznie przyjęte przemówienie:

Przychodzę tu, by w imieniu całego narodu polskiego złożyć najserdeczniejsze powinszowanie i najserdeczniejsze wyrazy radości z powodu święta 30-letniego istnienia Szkoły Polskiej w Boguminie. Życzę tej szkole najdłuższych lat istnienia i owocnej pracy nad duszą polskiego dziecka. Przy tej okazji cieszę się niezmiernie, że miejscowe władze czeskie ułatwiły i umożliwiły organizatorom święta dzisiejszego urządzenie pochodu, mszy św. na placu rynkowym i zorganizowanie obecnej akademii.

Jako Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej jestem tu na terenie już 3 miesiące i przez ten czas niejednokrotnie byłem świadkiem szeregu uroczystości jubileuszowych. [...] O czym świadczą wszystkie te jubileusze? Tylko o tem, że lud polski na Śląsku jest głęboko przywiązany do polskości, że umiał tworzyć placówki polskie i umie je również dziesiątki lat wśród najtrudniejszych warunków utrzymywać i cieszyć się z tego dorobku narodowego. I zdawałoby się, że lud polski prześlągnięty takim patriotyzmem zastugiwałby na powszechny szacunek, uznanie, poważanie i miłość serdeczną.

¹³ Maria Wanda Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, s. 162.

Tymczasem tak nie jest. I Wy, i Ja znamy dobrze treść memorjatu polskich stronnictw politycznych na Śląsku i z memorjatu tego widzimy wyraźnie, iż szczęście dla polskiego ludu na Śląsku jest niedostępne.

Po przyjeździe do M[orawskiej] Ostrawy złożyłem szereg wizyt wszystkim władzom czechosłowackim na tym terenie, a oprócz tego wziąłem udział w przyjęciu, na którym byli przedstawiciele całej prasy czechosłowackiej. Wszyscy na moje powitanie zapewniali mnie, że gorącym życzeniem narodu czeskiego jest nawiązanie braterskich stosunków z narodem polskim, w odpowiedzi na co oświadczyłem wszystkim w sposób najbardziej wyraźny, że należy pamiętać o tem, że dla narodu polskiego braćmi przedewszystkiem są Polacy na Śląsku Cieszyńskim, że o ile naród czeski oczekuje braterskich uczuć od narodu polskiego, to przedewszystkiem sam powinien być bratem dla ludu polskiego na Śląsku. Oświadczyłem dalej, że nie chcę słyszeć toastów, pięknych frazesów i czytać najpiękniejszych arykułów o takiej przyjaźni, gdyż przedewszystkiem przyjaźń musi być wyrażoną w życiu codziennem, w praktyce i dopóki tak nie będzie, dopóty nie będzie zgody pomiędzy Warszawą i Pragą.

I jakież są rezultaty tych moich oświadczeń? Oto takie, że cała prasa czeska jednym głosem atakuje moją osobę. Codziennie w każdej gazecie, a czasem i po kilka razy w tej samej gazecie, daje się wyraz niezadowoleniu z każdego kroku, jaki tylko zrobię. Ale ja sobie z tego niewiele robię. Niech piszą, od tego jest papier, od tego są pióra i zecernie. Niech używają, a ja nie ustąpię, bo mam za sobą Rząd Marszałka Piłsudskiego i cały naród polski!

Trzeba jednak pamiętać o jednym, a mianowicie, że naród polski kieruje się zawsze dobrocią, łagodnością i wspaniałomyślnością. Jako przedstawiciel tego narodu chcę tu być wyrazicielem tej polskiej dobroci, łagodności i wspaniałomyślności. Otóż zapewniam Was wszystkich, że ja pierwszy podam rękę do zgody, ale nie darmo! Przedtem trzeba, aby naród czeski był szczerym bratem dla ludu polskiego na Śląsku, a wówczas cały naród polski będzie kochającym bratem dla całego narodu czechosłowackiego¹⁴.

¹⁴ Prawo Ludu, 10.05.1934.

Można przyjąć, że przemówienie to określało styl urzędowania Leona Malhomme'a na przyszłość.

Kolejną uroczystością związaną ze szkolnictwem, w której brał udział, był wieczorek zorganizowany przez uczennice Szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej, dalej jubileusz 20-lecia Szkoły Wydziałowej w Niemieckiej Lutyni (czerwiec 1934), festyn szkolny w Gródku, 25-lecie polskiego prywatnego gimnazjum realnego w Orłowej (23 września), 10-lecie polskiej szkoły wydziałowej im. A. Osuchowskiego w Czeskim Cieszynie, aż po Krajowy Bal Macierzy, zorganizowany w *Polonii* również w Czeskim Cieszynie, 2 lutego 1935 r.

7 maja 1934 r. wraz z małżonką uczestniczył w pierwszym konkursie śpiewaczym w Karwinie, zorganizowanym przez Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji. Niespełna miesiąc później, również w Karwinie wziął udział w jubileuszu 30-lecia Sokoła. Na konto zaliczonych imprez dorzucić można uczestnictwo w obchodach drugiej rocznicy tragicznej śmierci Żwirki i Wigury w Cierlicku (16 września 1934); dalej dożynki w Szumbarku, Bystrzycy; festyn strażacki w Mostach, wyścigi konne w Witkowicach (bieg wygrał koń Heleny Malhomme, Trafoy) oraz tradycyjnie obchodzona rocznica odzyskania niepodległości.

Aktywizowaniu miejscowej *Polonii* służył również *Dziennik Polski*, który ukazał się w Morawskiej Ostrawie w czerwcu 1934 r. i był subwencionowany przez tutejszy konsulat. Pismo, podobnie jak i konsul generalny, reprezentowało sanacyjne poglądy. Nie minął miesiąc, a władze czechosłowackie dokonały pierwszej konfiskaty tego pisma, zaś jego puste szpalty nieraz świadczyły o cenzurze.

Wzrost napięć przygranicznych, zmiana na stanowisku konsula oraz charakter działalności Leona Malhomme'a powodowały, iż m.in. w jego osobie upatrywano przyczyn pogarszających się stosunków Polski z południowym sąsiadem. Stosunkowo wcześniej pojawiły się ataki prasowe, a już 5 maja 1934 r. napadnięto na samochód wiozący trzech urzędników konsulatu (szofera raniono w głowę). Sprawców nie wykryto, sugerowano natomiast, że wypadek spowodowały bawiące się dzieci. *Nieprzyjemne wrażenie wypadku chciałoby Czeši tym sposobem osłabić*, kwitował *Kurier*

*Codzienny*¹⁵. Coraz częściej domagano się zmiany obsady na stanowisku konsula w Morawskiej Ostrawie. Na żądanie ministra spraw zagranicznych Eduarda Beneša, Leon Malhomme został odwołany, ale linia polityki zagranicznej Polski nie uległa zmianie. Następca, Aleksander Klotz, również realizował wytyczne płynące z Warszawy.

Na wniosek Józefa Becka, z dniem 16 maja 1935 r. mianowano Leona Malhomme'a drugim, obok Tadeusza Saloniego, wicewojewodą. Dopiero we wrześniu tegoż roku miało dojść w Morawskiej Ostrawie do uroczystego pożegnania z Zaolzianami. Okazało się jednak, że czechosłowacka antypatia do osoby byłego konsula trwa nadal: miejscowe władze najpierw zagroziły, że nie gwarantują mu bezpieczeństwa, następnie ostrzegły, że użyją siły przy próbie przekroczenia granicy.

Po zajęciu Zaolzia, Malhomme pełnił funkcję delegata wicewojewody śląskiego przy dowódcy wojsk polskich, gen. Władysławie Bortnowskim, z siedzibą w Zachodnim [Czeskim] Cieszynie; pośredniczył między władzami wojskowymi a samorządowymi, odpowiadał za całość administracji cywilnej¹⁶.

Latem 1939 r. wyjechał z żoną do swojej posiadłości koło Mołodeczna na Wileńszczyźnie. Po aresztowaniu przez Rosjan, 22 września 1939 został osadzony w obozie w Ostaszkowie. Zginął prawdopodobnie wiosną 1941 roku¹⁷. Dalsze losy Heleny Malhomme pozostają autorce nieznane.

Zbiór materiałów dotyczących Leona Malhomme'a mieści się w 17 woluminach skoroszytów o wymiarach 358 x 224 mm (w ujęciu chronologicznym). Wszystkie materiały zostały trwale przyklejone. Informacje na temat ilości fotografii odzwierciedla następująca tabela:

¹⁵ *Kurjer Codzienny*, 07.05.1934.

¹⁶ Joanna Januszewska-Jurkiewicz, Krzysztof Nowak: *Zaolzie w granicach województwa śląskiego. W: Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Katowice 1996, s. 201.

¹⁷ Helena i Leon Malhomme figurują na 45 miejscu *listy osób do odszukania i zwolnienia w pierwszej kolejności*, wręczonej 20.09.1941 m.in. Wyszyńskiemu (Stanisław Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 102).

tom	ilość fotografii
I	brak
II	12
III	29
IV	9
V	39
VI	92
VII	68
VIII	69
IX	11
X	33
XI	35
XII	41
XIII	30
XIV	18
XV	3
XVI	7
XVII	7
razem	503

W spuściznie przeważają fotografie pamiątkowe (ponad 130): zarówno prywatne, rodzinne (obu małżonek, brata Henryka Malhomme'a i jego synów, siostry Marii Malhomme), jak i te, wykonane okazjonalnie (z odwiedzin, wizytacji). Sporą grupę stanowią zdjęcia pamiątkowe z wycieczek konnych, począwszy od przejażdżek z pierwszą małżonką, Amelią, po wspólne wyprawy z Heleną i pozostałymi członkami Polskiego Klubu Jazdy Konnej w Opolu, a od roku 1934 z Banderią Konną Śląska Cieszyńskiego (ponad 100). Nie brakuje również fotografii pracowników bytomskiego, a następnie opolskiego konsulatu, przede wszystkim urzędników (ponad 50). Wreszcie, liczny zbiór stanowią fotografie zbiorowe z różnych uroczystości, od oficjalnych (np. zjazd konsułów R. P. w Berlinie), po okolicznościowe pamiątki z wesel, złotych godów, akademii z udziałem przedszkolaków czy dożynek (ponad 70). Zde-

cydowanie mniej licznie prezentują się pozostałe kategorie: portrety amatorskie i profesjonalne, fotografie pamiątkowe ze zlotów harcerskich, ujęcia obiektów architektonicznych (np. hotelu *Lomnitz*) i fotografie wnętrz, widoki miast (Opola), fotografie zwierząt (psów), a nawet przedmiotów (tablice pamiątkowe, sztandary).

Dominują zdjęcia czarno-białe - 472 jednostki, zaledwie 31 wykonanych w sepii, kolorowanych brak. Ponieważ wszystkie są trwale i na całej powierzchni przyklejone, niemożliwe jest ustalenie, ile z nich wykonano w profesjonalnych pracowniach fotograficznych. Zaledwie kilka z nich sygnowano na awersie:

Frystat-Karvinna : Leo Beer

Beuthen O/S: Flatzek (3 x)

Morawska Ostrava : Atelier Hůlek

Królewska Huta : F[ranciszek] Malek

Berlin : dr L. Schönberg

Vitkowice : Atelier Tatka (2 x)

[B. m.] : Rapid Film

Format zdjęć jest zróżnicowany: od 47 x 57 mm po 196 x 286 mm.



nr 2 na s. 95 rps, T. V

W związku z obchodami imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, Konsulat Generalny czynił starania w bytomskiej parafii o odprawienie z tej okazji mszy św. Ponieważ proboszcz ks. Hrabowski odmówił, stwierdzając, że to „nadużywanie Kościoła do celów politycznych”, mszę odprawiono w gmachu konsulatu (jeden z pokoiów biurowych zamieniono na kaplicę).

„Katolik Codzienny” z dnia 21.03.1931 relacjonował: O godz. 10-tej rano [19.03.31] odprawiona została w pięknie udekorowanej kaplicy Msza św. przez przybyłych z Polski księży superjora T. Nandzika O. M. I. oraz ks. W. Gohlusa O. M. I. w asyście. Na Mszę św. przybył cały personel Konsulatu Generalnego z p. Leonem Malhomme, Konsulem Generalnym na czele. Poze tem na wiadomość o urządzaniu Mszy św. w gmachu Konsulatu Generalnego przybyli ks. prałat Puchar z Piekar, p. Sąchocki – Przedstawiciel Państwa Polskiego przy Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym oraz liczni przedstawiciele Polonji miejscowej. W czasie Mszy św. panował niezwykle podniosły nastrój z uwagi na wyjątkowe okoliczności w jakich Msza św. się odbywała. Kaplica i przyległe wejścia były ściśle niezapelnione przez ludność polską. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. superjor Nandzik. Po Mszy św. odbyła się akademja podczas której w dużej ścielnie nabitej sali Konsulatu Generalnego p. Leon Malhomme – Konsul Generalny, powitany dźwiękami hymnu narodowego wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie obchodzonej uroczystości.

Po przemówieniu p. L. Malhomme – Konsul Generalny, przyjmował składane na jego ręce życzenia dla Marszałka Piłsudskiego.

Następnie odbyło się w salach Konsulatu Generalnego przyjęcie.



nr 1-2 na s. 190 rps, T. II

22 czerwca 1930 r. w Bytomiu odbył się VI Zjazd Kół Śpiewaczych. Już wczesnym rankiem gromadzili się członkowie chórów z całego Śląska Opolskiego, a także goście. Około południa, w ogrodzie i w salach restauracji Pawelczyka w Bytomiu (gdzie często organizowano rozmaite imprezy, od zabaw towarzyskich po zgromadzenia przedwyborcze) było już tłoczno. Następnie uformowano pochód, który ruszył do centrum miasta i z powrotem. Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał prezes Związku Kół Śpiewaczych, radny Zabrze p. Pordzik, podkreślając przy tym, że w minionych latach odnotowano gwałtowny rozwój śpiewactwa (wzrost z trzech do siedemnastu kół). Po części oficjalnej urządzono zabawę taneczną.

Na pierwszym zdjęciu: goście w ogrodzie (L. Malhomme siedzi piąty z lewej). Na zdjęciu poniżej – uroczysty pochód.





nr 2 na s. 69 rps, T. III

W październiku 1930 r. Leon Malhomme wyruszył na dwudniową wycieczkę do Koźła i z powrotem. Towarzyszyła mu pierwsza żona, Amelia Malhomme z domu Kunicka, (zmarła w Opolu, w styczniu 1932 r.).



nr 2 na s. 167 rps, T. V

Zdjęcie przedstawia siostry Helenę (z prawej) i Marię Kurcz, urzędniczki konsulatu w Bytomiu (a nast. w Opolu) w strojach rozbarskich.

Helena pracowała na stanowisku maszynistki. Prawdopodobnie Leon i Helena dobrze się czuli w swoim towarzystwie. Znajomość ta wykraczała poza stosunki czysto służbowe: spędzili razem urlop w Koziej Szyi, jeździli na konne wycieczki w ramach Polskiego Klubu Jazdy Konnej w Opolu, którego komendantką została właśnie Helena.

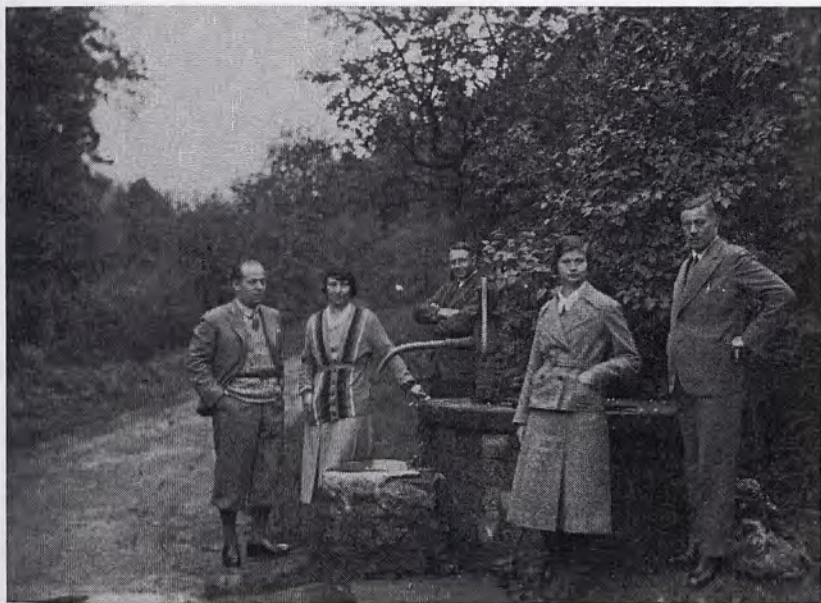
Rok po śmierci pierwszej żony Amelii, 25 lutego 1933 r. zawarli związek małżeński. Następnego dnia urządzono wesele, na które zaproszono wyłącznie pracowników opolskiego konsulatu.



nr 4 na s. 35 rps, T. VI

Fotografia przedstawia Helenę Kurcz podczas pierwszej lekcji jazdy konnej, udzielonej przez Leona Malhomme'a w sierpniu 1931 r.

Dogodne warunki w Opolu (wolnostojący budynek, zbudowania gospodarcze) umożliwiły utworzenie Polskiego Klubu Jazdy Konnej. Codzienne wycieczki umożliwiały nawiązanie bezpośredniego kontaktu z miejscową ludnością, a to nie podobало się Niemcom. Pierwszy „incydent” spotkał właśnie Helenę i Leona: *wracający wieczorem w dniu 25 bm. [sierpień] z przejażdżki konnej p. Leon Malhomme, Konsul Generalny R.P. w Opolu, w towarzystwie p. Heleny Kurczówny... zetknął się na moście wiodącym przez Odrę z pochodem komunistów. Komuniści na widok polskiego Konsula Generalnego poczęli wznosić wrogie antypolskie okrzyki w rodzaju „Precz z Polską”, „Precz z polskim Konsulem Generalnym”. Ogluszone okrzykami konie spłoszyły się. Zająście to mogłoby się zakończyć smutnie, gdyby nie szybka orientacja i przytomność policji eskortującej pochód komunistów. Kilku policjantów, widząc szamocące się konie, które w przestraszu mogłyby przesadzić barjerę mostu, podbiegło szybko, chwytając je za uzdy. Policjanci trzymali konie do czasu przejścia pochodu komunistów. P. Leon Malhomme wyraził policjantom podziękowanie za okazaną sprawność (Nowiny Codzienne z 27.08.1931).*



nr 1 na s. 160 rps, T. VII

Fotografia pamiątkowa pracowników Konsulatu Generalnego z urlopu w Głucholazach (dawniej: Kozia Szyja) w czerwcu 1932 r. Na zdjęciu Aleksander Figlarewicz (wicekonsul), Maria Malhomme (siostra Leona), Kazimierz Chruściel (szofer), Helena Kurcz i Leon Malhomme.



nr 1 na s. 54 rps, T. IX

Fotografia pamiątkowa z pożegnania Leona Malhomme'a (siedzi szósty z prawej, naprzeciwko niego Helena) przez pracowników Konsulatu Generalnego w Opolu w dniu 5 grudnia 1932 r.



nr 1 na s. 177 rps, T. VIII

Leon Malhomme w swoim gabinecie. Na ścianie wisi portret Stefanii Kornackiej, aktorki grającej główną rolę w przedstawieniu S. Ligonja pt. „Wesele na Górnym Śląsku”.



nr 1 na s. 63 rps, T. VI

Fotografia zbiorowa z uroczystości złotych godów Eleonory i Józefa Kwoczków, rodziców Jana (lekarza, członka Związku Polaków w Niemczech) i Pawła (prawnika, działacza i Dzielniczy Związku Polaków w Niemczech). Leon Malhomme stoi w pierwszym rzędzie, dwunasty z prawej; Grabina, 1931 r.



nr 1 na s. 24 rps, T. X

Pamiątkowa zbiorowa fotografia uczestników Zjazdu Katolickiego w Melun. Na zdjęciu m.in. Helena Malhomme (trzecia z prawej), dalej obok: Leon Malhomme, ks. prałat Stanisław Bross (członek zarządu Towarzystwa Opieki nad Emigrantami), ks. dr Łuczak (sekretarz Misji Katolickiej); 17 września 1933 r.



nr 1 na s. 52 rps, T. X

5 marca 1934 r. wyruszyła drogami Zaolzia konna dwudniowa wycieczka zorganizowana przez Banderię Konną ze Śląska Cieszyńskiego, w której udział wzięli Helena i Leon Malhomme.

Zbiórkę zorganizowano w Cierlicku Górnym, dalej udano się na miejsce tragicznej śmierci Żwirki i Wigury; odwiedzono kilka polonijnych gospodarstw w Mistrzowicach, Górnym Żukowie, Ropicy, Końskiej, Kojkowicach, Lesznej.

Komentarze czeskiej prasy nie były przychylne: *Twierdzi się, że p. konsul podróżował po Cieszyńsku dlatego, ponieważ jest miłośnikiem koni i chciał sobie konie u naszych rolników oglądnąć. Lecz twierdzenia te są dla małych dzieci a nie dla ludzi dorosłych. Pan konsul według naszego zapatrywania, chciał poznać niektórych rolników-Polaków z Cieszyńska i nawiązać z nimi styczności. Czy jest polski konsul powołany do tego, aby urządzał po Cieszyńsku „inspekcyjne podróże”, o tem wątpiemy. Ma troszczyć się o obywateli Polski a nie o naszych ludzi.* (Nasz Ślązak z 15.03.1934)



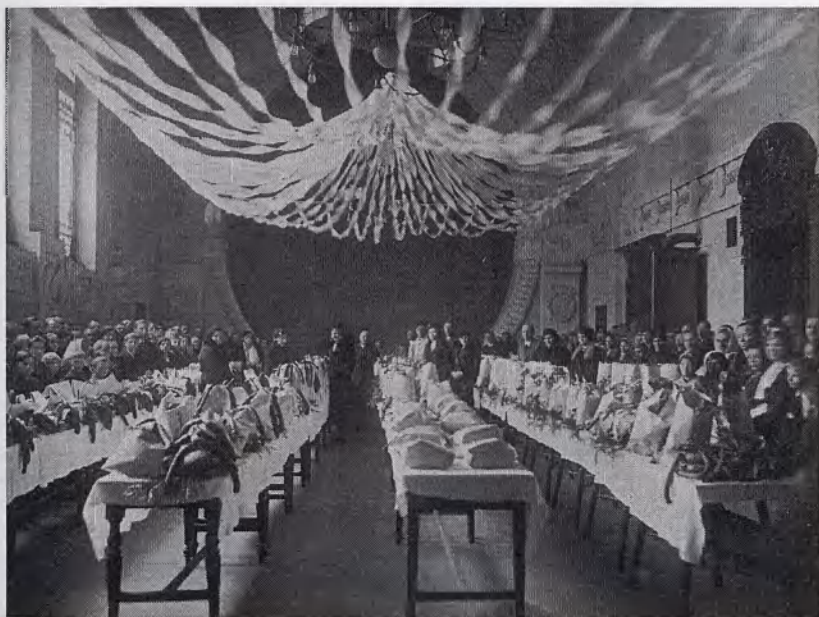
nr 1 na s. 135 rps, T. XVII

Helena Malhomme nie była bierną żoną. Poświęciła się działalności charytatywnej. W tym celu założyła Komitet Pań przy Konsulacie R.P. w Morawskiej Ostrawie, składający się przede wszystkim z żon urzędników.

Na zdjęciu siedzą od lewej: Barbara Stapińska, Wanda Synowiecka, Helena Malhomme, Stanisława Domańska, Halina Grzegorzewska; stoją od lewej: Ludwik Koźbiał, Maria Szczypczykówna, Elza Koźbiał, Maria Pławna, Hildegarda Urbaniec, Emeryk Urbańczyk.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” z 14.10.1934 r. donosił: *Korzystając z ofiarności społeczeństwa polskiego Komitet Pań w r. b. urządził Świątce dla 856 osób, umundurował 34 dzieci z sierot, zaopatrzył w odzież letnią 1994 dzieci szkolnych i wystawił 116 dzieci na kolonie do Polski.*

Obecnie komitet pragnie zaopatrzyć dzieci w odzież zimową (przedewszystkiem w praktyczne swetry), na co potrzebuje około 30 000 k. cz. W związku z tem komitet zwraca się do społeczeństwa naszego, by - jak już niejednokrotnie - przybyło mu z pomocą. Wszelkie datki na ten piękny i dobry cel pomocy biednym dzieciom polskim przyjmuje nasza Redakcja. Nie wątpimy, że na apel ten popłyną liczne datki „dla dzieci polskich z za Ołzy”.



nr 1 na s. 196 rps, T. X

Święcone dla biednych robotników polskich, urządzone przez Komitet Pań przy Konsulacie R.P. w Morawskiej Ostrawie w Domu Polskim w Wielką Sobotę dnia 31.III.[19]34 r.

W T. XVI spuścizny Leona Malhomme przechowywanej w Bibliotece Śląskiej znajduje się maszynopis - sprawozdanie z działalności Komitetu Pań (od 15.02 do 31.12.1934). Obok opieki nad ubogimi dziećmi (dożywianie, zakup ubrań bądź materiału na ubranka, finansowanie kolonii letnich), wspomagano również najbiedniejsze rodziny, przede wszystkim w formie paczek żywnościowych (zwykle przy okazji świąt: Wielkanocnych i Bożego Narodzenia), rzadziej finansowo. W marcu 1934 r. delegacja Komitetu Pań odwiedziła więzionych w Morawskiej Ostrawie Polaków: literata Stanisława Kaszyckiego i studenta Sprenzla. Środki finansowe czerpano z dobrowolnych ofiar; 1 grudnia 1934 zorganizowano bal charytatywny.



nr 1 na s. 154 rps, T. XII

Pogoda wymarzona [...]. Miejsca na krzesłach zajmują panie i panowie. Ogród przed domem pełen harcerek i harcerzy z różnych hufców. Przednią linię ulic zastawiają sokolice i sokoli w umundurowaniu z różnych gniazd ze sztandarem Kościuszki chociaż równocześnie odbywał się 25 - letni jubileusz Sokola w Trzyńcu. Nawet nasza dzielna Straż Pożarna odstawiła się na swoje stanowiska. W oknach ratuszowych widne były władze. Cały tan głosów ludzkich zaległ ulicę słowacką. W środku na pierwszym rzędzie krzesel przed domem nr 137 czekała na uroczystość właścicielka domu, p. Marja Lorenczukowa ze swoją córką. Sędziwa matrona we wieku 80 lat. [...] Ze zadumy serdecznej wyrrywają burze oklasków i gromki okrzyk: „Niech żyją !” To powitanie państwa Generalnych z ich sztabem [...] Pan Woźny staje obok trybuny w ogrodzie i świadom swej godności rozwija walcnie w promieniach słońca Konsulatu Polskiego sztandar, godłem polskim zwrócony do całej widowni. Chór męski pod batutą, p. Heczki, śpiewa hymn: „Gaude Mater Polonia!” Pan Generalny wchodzi na trybunę. Muzyka gra: „Jeszcze Polska” i państwowe hymny czechosłowackie. Z balkonu domu powiewają chorągwie: polska i czechosłowacka nad obrazem Piłsudskiego w oknie. Po komendach sokolich, strażackich i harcerskich cisza. Rozlega się głos Pana Generalnego, który właścicielce w dowód wdzięczności za staro polską gościnność poleca wręczyć przepiękny bukiet. Nader wymownem i przekonywującym słowem o Zbrojnym czynie Marszałka Piłsudskiego odzwierciedla bohaterstwo ducha polskiego i odświeża tablicę pamiętkową przy orkiestralnych dźwiękach i śpiewie Brygady.

Blizsi uczestnicy czytają z uwieńczonej tablicy dedykację: „W domu tym mieszkał w roku 1914 Józef Piłsudski Pierwszy Marszałek Polski, w czasie pobytu w Jabłonkowie I Brygady Legionów Polskich. Wmurowano w dniu 15 lipca 1934 roku, celem uczczenia 20-lecia Czynu Zbrojnego Legjonów Polskich”. (Nasz Kraj, 20 sierpnia 1934 r.)

Fotografia pamiątkowa z uroczystości upamiętniających pobyt Legionów Polskich z Józefem Piłsudskim w Jabłonkowie (15 maja 1934). Na zdjęciu Leon Malhomme przemawia na mównicy, w tle dom, w którym od 19.11.1914 do 23.02.1915 przebywał Marszałek.

Fotografia pamiątkowa z balu Banderii Konnej zorganizowanego 2 marca 1935. Na zdjęciu Helena i Leon Malhomme w strojach śląskich (dnia 24.02.1935 r., zarząd Banderii Konnej w Cieszynie Czeskim, postanowił mianować Leona Malhomme'a Członkiem Honorowym tegoż Towarzystwa).



Na zdjęciu Leon Malhomme
na otwarciu boiska Groń w Bystrzycy,
21 maj 1934 r.



*Wszystkiemu winien Malhomme!
(Czytaj Małóm.)*

*Że w Polsce drabom trzęsie się dusza,
Gdy Józef Chmurny wąsem zarusza,
Że Hitler, Horthy i ich narody
Z mocarną Polską dążą do zgody,
A Benesz z Beckiem koty wciąż drą:
Wszystkiemu winien konsul Malhomme!
Że nikt nie wierzy w braterskie śluby,
Że czesko-polskie beknięty kluby,
Że kochanego swojego pośła
Faszystów zgraja na łeb wyniosła,
Że go łajdakiem powszechnie zwą:
Wszystkiemu winien zły człek Malhomme!
Czy gdzieś o wojnie kursują wieści,
Czy prowokator obraz zbeszcześci,
Czy pomnik w Końskiej jest znieważony,
Lub gdzieś ulotnik był podrzucony,
Pocóż się wszyscy o sprawcę rwą?
To przecież jasne: winien Malhomme!
Ma panna dziecko, dar od bociana,
I szuka ojca, wielce stroskana.
Darmo się trudzi, lecz że morowa,
Zasięga rady „Českého slova”.
Wszak ono stwierdza, szybko jak grom:
Któż nim być może, jak nie Malhomme?!*

Wiersz zamieszczony w czasopiśmie „Szerszeń”
(dodatek satyryczny do „Prawa Ludu”) z 14.03.1935.



nr 3 na s. 197 rps, T. XIII

W ubiegłą niedzielę, dnia 30 września odbył się wielki festyn na Kozubowej z okazji 25-lecia istnienia „Beskidu Śląskiego”. Już w sobotę, w wigilję festynu, przybyły dorocznym zwyczajem liczne wycieczki, ażeby spędzić noc w polskim schronisku. Pod wieczór zaczęły napływać liczne tłumy a wśród zebranych dominującą większość stanowiły drużyny harcerskie. O zmroku urządzono ognisko harcerskie, gdzie przy śpiewach i gawędzie zeszedł wszystkim mile wieczór. Nazajutrz o godz. 11 rano przyjechał konno p. konsul generalny R. P. Malhomme w otoczeniu banderji konnej, witany owacyjnie przez 3000 zebranych osób. Wśród przybyłych zauważyć można było wiele organizacji polskich z całego Śląska cieszyńskiego, jak również liczne grono turystów, przybyłych z Polski na jubileuszowy festyn. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem „Pierwszej Brygady”. Powitalną mowę wygłosił zastępca prezesa „Beskidu Śląskiego”, p. insp. Wójcik, przedstawiając w sposób ciekawy i interesujący rozwój „Beskidu Śląskiego” w ciągu 25 lat istnienia i dziękując społeczeństwu polskiemu za pomoc i poparcie, poczem z kolei przemówił prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Warta”. Po zagajeniu uroczystości przypadła w udziale mowa p. konsulowi generalnemu, który w serdecznych słowach złożył życzenia jubileuszowe „Beskidowi Śląskiemu”[...] Przy tej sposobności p. konsul generalny zaapelował do zgodnej i harmonijnej współpracy wszystkich polskich organizacji sportowych na Śląsku nadolziańskim. („Dziennik Polski” z 2.10.1934)

Fotografia pamiątkowa – Leon Malhomme przemawia do zgromadzonych gości.



nr 2 na s. 99 rps, T. XII

Fotografia pamiątkowa z uroczystego poświęcenia proporca Polskiej Drużyny Harcerskiej im. Małkowskiego w Witkowicach. Na zdjęciu m.in. Helena i Leon Malhomme (w środku), Stefan Domański, L. Szmeja, H. Pustówczanka, Barbara Stapińska, Wanda Synowiecka, Elza Koźbiał (24 czerwca 1934 r.).

*W Wójtowej Wsi, gdzie uroczyście obchodzono święto plonów, obecna była większość polskich funkcjonariuszy i polski konsul generalny. Przyszła tam banda brunatnych koszul, która wielce oburzona, chciała urządzić „pogrom” wśród pierońskich Polaków. Funkcjonariusz policyjny porozumiewawczo mrugał do nich oczami, dając im szeptem do zrozumienia, aby z rozpoczęciem swej roboty poczekali, aż „pieroński generał” odjedzie, by nadprezydent z tego powodu nie miał przykrości. Dlatego też zmuszeni byli czekać na stosowną chwilę. W czasie swego wyczekiwania wdali się w rozmowę i pili piwo, jakie fundował im konsul generalny. Przystuchiwali się także polskim śpiewom. Z wolna więc odeszła ich chęć do urządzania „pogromu”. Uroczystość zakończyła się tym, że ku zgorszeniu i oburzeniu skonsternowanego funkcjonariusza policji, brunatne koszule podrzucając konsula generalnego w górę, darzyli go okrzykami: Niech żyje Polska, niech żyje polski konsul generalny! (Sprawozdanie landrata opolskiego z 21.09.1931 r. do nadprezydenta w Opolu zamieszczone w książce byłego pracownika opolskiego konsulatu, świadka opisanych wydarzeń, Wojciecha Poliwody *Wspomnienia*, Opole 1974, s. 161/162).*

Na zdjęciu Leon Malhomme (w środku) podczas uroczystości dożynkowych w Nawsiu pod Jabłonkowem.





nr 2 na s. 174 rps, T. VI

Portret zbiorowy pracowników Konsulatu Generalnego R.P. w Opolu

Wykaz zatrudnionych:

1. Leon Malhomme – konsul generalny
2. Aleksander Figlarewicz – attaché konsularny
3. Karol Staniszewski – attaché konsularny
4. Zygmunt Wyszyński – attaché konsularny
5. Stefania Krasowska – asesor
6. Sylwester Grześkowiak – naczelnik kancelarii
7. Józef Bobek – referent paszportowy
8. Franciszek Głowacki – referent wojskowy
9. Józef Kachel – kancelista
10. Teodor Kałuża – kancelista
11. Maria Korol – maszynistka
12. Helena Kurcz – maszynistka
13. Maria Kurcz – archiwistka
14. Jadwiga Lysy – maszynistka
15. Paulina Machocianka – kancelistka
16. Konstancja Niebojówna – archiwistka
17. Franciszek Olszowski – kancelista
18. Jan Orszulik – kancelista
19. Franciszek Polaczek – kancelista
20. Józef Poliwoda – referent kast. cyrk.
21. Wojciech Poliwoda – referent prawny
22. Antoni Powiecka – archiwista
23. Stanisław Skórski – księgowy

(Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej wg stanu 1 kwietnia 1932.
Warszawa 1932, s. 220–221)



nr 3 na s. 135 rps, T. XVII

Portret zbiorowy pracowników Konsulatu Generalnego R.P.
w Morawskiej Ostrawie.

Wykaz zatrudnionych:

1. Leon Malhomme – konsul generalny
2. Adam Synowiecki – wicekonsul
3. Stefan Domański – wicekonsul
4. Stefan Cichy – pracownik kontraktowy
5. Kazimierz Dubiel – pracownik kontraktowy
6. Karol Ferfecki – pracownik kontraktowy
7. Stanisław Grzegorzewski – pracownik kontraktowy
8. Józef Kania – pracownik kontraktowy
9. Rudolf Kobiela – pracownik kontraktowy
10. Ludwik Koźbiał – pracownik kontraktowy
11. Alfred Krygiel – pracownik kontraktowy
12. Zygmunt Pławny – pracownik kontraktowy
13. Jerzy Polaczek – pracownik kontraktowy
14. Juliusz Polek – pracownik kontraktowy
15. Rudolf Prochaska – pracownik kontraktowy
16. Tadeusz Stapiński – pracownik kontraktowy
17. Maria Szczypczykówna – pracownik kontraktowy
18. Włodzimierz Świerczek – pracownik kontraktowy
19. Teofil Urbaniec – pracownik kontraktowy
20. Emeryk Urbańczyk – pracownik kontraktowy
21. Zdzisław Więkowski – pracownik kontraktowy

(Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu
1 kwietnia 1935, Warszawa 1935, s. 42)